

UZASADNIENIE

J. K. oskarżony został o to, że:

I. w dniu 30 maja 2011 roku w K., województwa (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem (...) Sp. z o.o. z siedzibą w P., poprzez wprowadzenie w błąd osób reprezentujących (...) Sp. z o.o. co do zakresu odpowiedzialności Inwestora (...) Sp. z o.o. przy realizacji umowy o wykonanie robót budowlanych (...) dotyczącej wykonania robót budowlanych w Centrum (...) w Ł., przez co pokrzywdzona wykonała prace i poczyniła nakłady o łącznej wartości 285.992,44 zł, stanowiące mienie znacznej wartości, za co nie otrzymała wynagrodzenia, co stanowiło działanie na szkodę (...) Sp. z o.o., tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

II. w dniu 2 listopada 2011 roku w K., województwa (...), w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem (...) Sp. z o.o. z siedzibą w P., poprzez wprowadzenie w błąd osób reprezentujących (...) Sp. z o.o. co do zakresu odpowiedzialności Inwestora (...) Sp. z o.o. przy realizacji umowy o wykonanie robót budowlanych E. P./ (...) dotyczącej modernizacji budynku (...) na potrzeby C. (...) przy ul. (...) w P. przez co pokrzywdzona wykonała prace i poczyniła nakłady o łącznej wartości w wysokości 119.999,35 zł, za które nie otrzymała wynagrodzenia, co stanowiło działanie na szkodę (...) Sp. z o.o., tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k.

III. w dniach 25 września i 10 października 2011 roku w K., województwa (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu, doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem C. R. prowadzącego Zakład (...) z siedzibą w G., poprzez wprowadzenie w błąd co do zakresu odpowiedzialności Inwestora (...) Sp. z o.o. przy realizacji umowy o wykonanie robót budowlanych (...) R. i (...) dotyczących modernizacji budynku (...) na potrzeby C. (...) przy ul. (...) w P., przez co pokrzywdzony wykonał prace i poczynił nakłady o łącznej wartości 210.084 zł, co stanowiło mienie znacznej wartości, za które nie otrzymał wynagrodzenia, czym działał na szkodę C. R., tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

IV. w dniu 5 października 2011 roku w K., województwa (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem R. L. (...) Biur (...) z siedzibą w L., poprzez wprowadzenie w błąd co do zakresu odpowiedzialności Inwestora (...) Sp. z o.o. przy realizacji umowy o wykonanie robót budowlanych (...) dotyczących modernizacji budynku (...) na potrzeby C. (...) przy ul. (...) w P., przez co pokrzywdzony wykonał prace i poczynił nakłady o łącznej wartości 123.000 zł, za które nie otrzymał wynagrodzenia, czym działał na szkodę R. L., tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k.

V. w okresie od kwietnia 2011r. do 13 stycznia 2012r. w K. woj. (...) będąc Prezesem Zarządu (...) Sp. z o.o. nie zgłosili wniosku o upadłość (...) Sp. z o.o. z siedzibą w K., pomimo zaistnienia przesłanek do złożenia takiego wniosku, tj. o przestępstwo z art. 586 k.s.h.

Sąd Okręgowy w Poznaniu, po rozpoznaniu przytoczonego oskarżenia, **wyrokiem z dnia 22 stycznia 2018 r. w sprawie III K 86/16**, orzekł w ten sposób, że:

1. Uniewinnia oskarżonego **J. K.** od popełnienia zarzucanych mu czynów opisanych w punktach I, II, III i IV części wstępnej wyroku.
2. Przyjmując, że oskarżony **J. K.** dopuścił się tego, że w okresie od dnia 01 października 2011r. do dnia 11 stycznia 2012r. w K., będąc Prezesem Zarządu (...) Sp. z o. o. z siedzibą w K. nie zgłosił wniosku o upadłość (...) Sp. z o. o. z siedzibą w K., pomimo powstania warunków uzasadniających według przepisów upadłość spółki tj. przestępstwa z art. 586 ksh na podstawie art. 66 §1 k.k. i art. 67 §1 k.k. warunkowo umarza postępowanie na okres 1 (jednego) roku próby.
3. Na podstawie art. 67 §3 k.k. w zw. z art. 43a §1 k.k. orzeka wobec oskarżonego J. K. świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 (pięć tysięcy) zł na rzecz (...) oraz (...).

4. Na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. i §11 ust. 1 pkt 2, ust. 2 pkt 5, §17 pkt 1 w zw. z §11 ust. 7 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22.10.2015r. zasądza od oskarżonego J. K. na rzecz oskarżyciela posiłkowego Fabryki (...) Sp. z o. o. z siedzibą w R. kwotę 3.240 zł stanowiących wydatki z tytułu ustanowienia pełnomocnika.

5. Na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. i art. 7 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. 83 nr 49 poz. 223 ze zm.) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 15.233,04 zł tytułem wydatków i wymierza mu opłatę w kwocie 100 zł.

6. Na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. w pozostałym zakresie kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

Apelacje od powyższego wyroku wywiedli pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych oraz prokurator.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego C. R., działający na podstawie udzielonego mu pełnomocnictwa adwokat Ł. K., w swojej apelacji powyższy wyrok zaskarżył na niekorzyść oskarżonego w zakresie uniewinnienia oskarżonego J. K. od czynu opisanego w pkt. III części wstępnej wyroku - tj. doprowadzenia C. R. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez wprowadzenie go w błąd, zarzucając:

1) obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia - tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegającą na całkowicie dowolnej, sprzecznej z zasadami doświadczenia życiowego oraz wskazaniem wiedzy, ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności pominięciu faktu, iż oświadczenia oskarżonego, co do zgłoszenia C. R. jako podwykonawcę inwestycji „(...) w (...) przy ul. (...) w P.” inwestorowi - spółce (...) Sp. z o.o., składane były nie tylko w formie ustnych zapewnień, ale przede wszystkim zawarte zostały w pisemnych umowach łączących pokrzywdzonego z kierowaną przez oskarżonego spółką (...) Sp. z o.o., czego konsekwencją było uznanie, że oskarżony nie wprowadził pokrzywdzonego C. R. w błąd co do zakresu odpowiedzialności spółki (...) Sp. z o.o. względem niego;

2) obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia - tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegającą na całkowicie dowolnej, sprzecznej z zasadami doświadczenia życiowego oraz wskazaniem wiedzy, ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności pominięciu faktu, iż oskarżony zawierając umowę z C. R. i powierzając mu wykonanie części prac na inwestycji przy ul. (...) w P., bez wiedzy i zgody inwestora - spółki (...) Sp. z o.o. umożliwił pobranie kierowanej przez siebie i należącej do niego spółce wynagrodzenia za prace wykonane przez inny podmiot, czego skutkiem było błędne ustalenie, iż oskarżony nie działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, podczas gdy brak poinformowania E. O. o powierzeniu części prac innemu podmiotowi skutkowało wypłatą całości wynagrodzenia spółce (...);

3) obrazę przepisów prawa materialne mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia - tj. art. 286 § 1 k.k. poprzez jego błędną wykładnię, której skutkiem było uznanie, że nie wypełnia znamion wprowadzenia w błąd zachowanie polegające na zawieraniu w imieniu kierowanego przez siebie podmiotu gospodarczego, jako generalny wykonawca inwestycji, umów z podwykonawcami wówczas gdy sytuacja majątkowa kierowanego podmiotu (generalnego wykonawcy) jest bardzo trudna i uzasadniająca złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości.

Podnosząc przytoczone zarzuty, apelujący pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Poznaniu.

Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej spółki Fabryka (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S., działający na podstawie udzielonego mu pełnomocnictwa adwokat P. Ż., zastępowany przy tej czynności przez pełnomocniczkę substytucyjną adwokata K. B., w swojej apelacji wyrok Sądu I instancji zaskarżył w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze za czyn z art. 586 k.s.h. na niekorzyść oskarżonego, zarzucając:

- rażąco niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary w postaci warunkowego umorzenia postępowania karnego na okres 1 roku próby, podczas gdy znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu zabronionego przypisanego

oskarżonemu, a także wzgląd na cele zapobiegawcze i wychowawcze jakie kara powinna osiągnąć w stosunku do skazanego, a także cele sprawiedliwościowe kary uzasadniają wymierzenie kary surowszej.

Podnosząc przytoczone zarzuty, apelujący pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wniósł o:

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji,
- zasądzenie od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego Fabryki (...) sp. z o.o. z siedzibą w R. kosztów zastępstwa procesowego przed sądem II instancji według norm przepisanych.

Z ostrożności procesowej, apelujący sformułował nadto wniosek ewentualny o:

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wydłużenie okresu próby na jaki warunkowo umorzono postępowanie karne wobec J. K. z jednego roku do lat 3 oraz zwiększenie wysokości świadczenia pieniężnego na rzecz (...) oraz (...) z kwoty 5.000 zł do kwoty 30.000 zł,
- zasądzenie od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego Fabryki (...) sp. z o.o. z siedzibą w R. kosztów zastępstwa procesowego przed sądem II instancji według norm przepisanych.

Prokurator w swojej apelacji, opisany na wstępie wyrok zaskarżył na niekorzyść oskarżonego J. K., zarzucając:

- błąd w ustaleniach faktycznych skutkujących uznaniem, iż działanie J. K. polegające na doprowadzeniu Z. K. reprezentującego firmę (...) Sp. z o.o., R. L. prowadzącego działalność gospodarczą (...) z siedzibą w L. oraz C. R. prowadzącego Zakład (...) z siedzibą w G. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, poprzez wprowadzenie w błąd co do zakresu odpowiedzialności inwestora jakim był (...) Sp. z o.o. przy realizacji umowy o wykonanie robót budowlanych dotyczących modernizacji budynku (...) na potrzeby (...) przy ul. (...) w P. nie wyczerpało znamion czynu zabronionego oszustwa, podczas gdy prawidłowa ocena zgromadzonych i przeprowadzonych dowodów prowadzi do wniosków przeciwnych.

Podnosząc przytoczone zarzuty, apelujący prokurator wniósł o:

- o uchylenie zaskarżonego wyroku w zakresie czynów opisanych w pkt II, III i IV zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje okazały się bezzasadne.

W pierwszej kolejności zauważyć należało, że rozstrzygnięcie Sądu I instancji nie było kwestionowane przez strony, ani w części obejmującej stwierdzenie sprawstwa i winy oskarżonego co do czynu z art. 586 k.s.h., ani też w zakresie uniewinnienia oskarżonego od jednego z zarzuconych mu oszustw, to jest czynu opisanego w pkt I części historycznej zaskarżonego wyroku. Sąd Apelacyjny nie znalazł zaś uwzględnianych z urzędu podstaw, które nakazywałyby wskazane rozstrzygnięcia uznać za wadliwe. Mając zatem na uwadze pełną aprobatę stron co do owych dwóch rozstrzygnięć w przedmiocie sprawstwa i winy oskarżonego i nie znajdując podstaw do ingerowania w nie *ex officio*, Sąd Apelacyjny utrzymał je w mocy.

Apelujący prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego C. R. zakwestionowali natomiast rozstrzygnięcie Sądu I instancji w przedmiocie sprawstwa i winy oskarżonego, obejmujące jego uniewinnienie od pozostałych z zarzuconych mu oszustw, to jest czynów opisanych w pkt II, III i IV części historycznej zaskarżonego wyroku.

W przypadku apelacji prokuratora, już pierwsza lektura zawartego w niej zarzutu, uwidaczniała nietrafność stanowiska apelującego, wyrażającą się w przyjętym przez niego sposobie argumentacji. Przyjęła ona wyraźnie postać polemiki z okolicznościami faktycznymi ustalonymi przez Sąd I instancji, nie zaś ze sposobem dokonanej przez ten Sąd oceny dowodów, na podstawie których okoliczności te ustalono. Apelujący bowiem, nawet w sytuacji, gdy w

uzasadnieniu apelacji literalnie podkreślał, iż nie zgadza się z sądową oceną danego dowodu (w tym wypadku zeznań świadków D. D. i P. G.), nie wskazywał konkretnych uchybień w procedowaniu Sądu, poprzestając na sformułowaniu tezy, jakoby z zeznań tych wynikały inne fakty, niż przyjął to Sąd I instancji. Nadto apelujący skoncentrował się na wymienieniu okoliczności faktycznych, które wynikać miały z treści danego dowodu, a których nie uwzględnił Sąd I instancji – przede wszystkim zaś – na sformułowaniu własnej, konkurencyjnej względem ustalonej przez Sąd wersji zdarzeń i ich interpretacji. Apelujący nie wskazał jednakże, tym bardziej zaś nie dowiódł, jakie konkretnie wady w procedowaniu Sądu I instancji, nakazywałyby przyjąć, że zanegowane przez niego okoliczności zrekonstruowane zostały przez Sąd I instancji niezgodnie z prawdą.

Również w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego, apelujący prokurator nie pokusił się o sformułowanie krytycznych uwag pod adresem sądowej oceny dowodów, które uzasadniałyby sformułowany przez niego zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Zawarta w uzasadnieniu apelacji argumentacja prokuratora nie wykraczała zasadniczo poza powtórzenie i rozwinięcie tezy o dokonaniu przez Sąd niewłaściwej interpretacji tychże dowodów, jak również przedstawienie własnej interpretacji faktów. Tym samym istota wyводу apelacji sprowadzała się de facto do obszernego zaprezentowania tezy, jakoby dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne były błędne, jako że Sąd fakty istotne dla rozstrzygnięcia ustalił i zinterpretował niezgodnie z oczekiwaniami oskarżyciela.

Tymczasem wykazanie błędu w ustaleniach faktycznych wymaga uprzedniego dowiedzenia, że Sąd I instancji ustalając fakty, naruszył ustalone zasady procesowe. Błąd w ustaleniach faktycznych nie może bowiem wynikać wyłącznie z wątpliwości strony, czy też z przyjęcia przez nią odmiennej wersji zdarzeń, ale musi mieć konkretną przyczynę, a przyczyną tą jest właśnie naruszenie reguł procedowania, w tym np. pominięcie niektórych dowodów, albo przeciwnie – oparcie się na dowodach niewprowadzonych do procesu, czy też w końcu wadliwa ocena tychże dowodów – to jest dokonana z przekroczeniem granic swobodnej ich oceny, a zatem np. obrażająca zasady logicznego rozumowania, zasady wiedzy, czy doświadczenia życiowego. Apelujący winien zatem w pierwszej kolejności dążyć do wykazania konkretnych uchybień procesowych Sądu I instancji, dopiero potem zaś wykazywać, jakimi błędami w ustaleniach faktycznych naruszenia owe skutkowały. Niewykazanie zaś jakiegokolwiek naruszenia procedury, czyniło zarzut błędu w ustaleniach faktycznych dowolnym.

W pełni dowolne było zatem stanowisko apelującego prokuratora, jakoby z treści zeznań D. D. i P. G., pełniących funkcje nadzorcze przy inwestycji realizowanej przez reprezentowaną przez oskarżonego spółkę (...), jako wykonawcę, na rzecz spółki (...) Sp. z o.o. (do której to inwestycji odnosiły się zarzuty opisane w pkt II, III i IV części historycznej zaskarżonego wyroku), wynikać miało, jakoby oskarżony zataił przed inwestorem, że poszczególne prace wykonywane będą przez podwykonawców, to jest pokrzywdzonych spółkę (...) spółka z o.o. oraz firmy (...). Z zeznań obojga wymienionych świadków wynikało jednoznacznie, że osoby, które wykonywały z ramienia pokrzywdzonych prace objęte zamówieniem, w trakcie realizacji poszczególnych etapów inwestycji osobiście kontaktowały się z przedstawicielami inwestora w celu uzgodnienia szczegółów wykonania zamówionych prac. Wynikało to stad, że wszyscy uczestnicy inwestycji, w tym wszystkie strony kontraktu, miały świadomość tego, że wykonawca realizować będzie zamówienia przy pomocy podwykonawców.

Zauważyć następnie należało, że wyżej wymienieni świadkowie przeczyli świadomości przedstawicieli inwestora co do udziału poszczególnych podwykonawców w realizacji zamówienia, czyniąc to przede wszystkim dla potrzeb postępowań cywilnych, w których spółka (...) dążyła do uwolnienia się od odpowiedzialności finansowej względem podwykonawców, opartej na przepisach art. 647¹ k.c. Słusznie zatem przyjął Sąd I instancji, że przecząc takiej świadomości, wymienieni świadkowie realizowali interesy firmy, w której byli zatrudnieni.

Równie słusznie Sąd I instancji rozróżnił kwestię niedopełnienia przez spółkę wykonawcy formalnego obowiązku zgłoszenia inwestorowi listy podwykonawców od kwestii wprowadzenia pokrzywdzonych w błąd przez oskarżonego co do zakresu odpowiedzialności inwestora. Pierwsza z tych kwestii, dotycząca opóźnienia w zgłoszeniu przez wykonawcę listy podwykonawców (bo było faktem w sprawie bezspornym), wykorzystana przez inwestora do zakwestionowania swojej odpowiedzialności na podstawie wspomnianego przepisu art. 647¹ k.c., stała się kanwą późniejszego sporu o charakterze cywilno-prawnym. Kwestia ta – czego apelujący prokurator zdawał się nie

dostrzegać – dla odpowiedzialności prawno-karnej oskarżonego w niniejszej sprawie miała znaczenie irrelewantne. Z okoliczności w postaci opóźnienia w formalnym zgłoszeniu listy podwykonawców nie wynikało w żaden sposób to, jakoby oskarżony zawierając umowy z podwykonawcami (pokrzywdzonymi) wprowadzał ich w błąd co do zakresu odpowiedzialności finansowej inwestora.

Przede wszystkim – jak wspomniano powyżej, a co trafnie ustalił Sąd I instancji – wszyscy uczestnicy inwestycji realizowanych dla spółki (...) mieli faktyczną świadomość, że poszczególne prace wykonywane będą przez podwykonawców. Nadto w ustalonym stanie faktycznym nie wystąpiły żadne okoliczności, w szczególności nie wynikały one z zeznań pokrzywdzonych – nakazujące przyjąć, że w momencie zawierania przez spółkę (...) umów z podwykonawcami, to jest spółką (...) oraz firmami (...), kwestia odpowiedzialności inwestora na podstawie art. 647¹ k.c., była przedmiotem odrębnych ustaleń, czy negocjacji. Brak zatem było faktycznego pola rozmów, na którym przedstawiciele wykonawcy mogliby intencjonalnie wprowadzić pokrzywdzonych w błąd co do zakresu odpowiedzialności inwestora. Nie sposób nie dostrzec w końcu, że bezpośrednią niejako przyczyną sporu, który stał się przedmiotem niniejszej sprawy karnej, było de facto to, że E. O. wykorzystała wspomniane opóźnienie w formalnym zgłoszeniu listy podwykonawców, do negowania swojej odpowiedzialności na podstawie art. 647¹ k.c. Brak zaś było na gruncie niniejszej sprawy jakichkolwiek przesłanek pozwalających przyjąć, że przedstawiciele spółki wykonawcy mogli przewidzieć, że E. O. zachowa się w opisany sposób. Brak było podstaw nawet do przyjęcia, że na etapie zawierania umów z podwykonawcami sami mieli świadomość konsekwencji wynikających z dyspozycji wspomnianego przepisu k.c. Tym bardziej nie można zatem zasadnie zarzucić przedstawicielowi spółki (...), działania premedytowanego – i to obejmującego zamiar kierunkowy – polegającego na wprowadzeniu podwykonawców w błąd co do owego elementu kontraktu (to jest zakresu odpowiedzialności inwestora) i to właśnie w celu doprowadzenia ich do zawarcia niekorzystnych dla nich umów podwykonawczych.

Podkreślenia wymagało także – co również zdawało się pozostawać poza świadomością prokuratora – że niezależnie od omówionego powyżej braku racjonalnych podstaw do stwierdzenia podejmowania przez spółę (...) oszukańczych względem podwykonawców działań poprzez wprowadzenie w błąd co do zakresu odpowiedzialności inwestora, brak było jakichkolwiek przesłanek pozwalających owe hipotetyczne zachowania przypisać właśnie oskarżonemu J. K.. Jak trafnie ustalił Sąd I instancji – a co generalnie nie było w sprawie kwestionowane – to nie wymieniony oskarżony kontaktował się bezpośrednio z podwykonawcami na etapie zawierania umów z nimi. Brak też było podstaw do przyjęcia, jakoby oskarżony polecał innym przedstawicielom spółki (...), by ci negocjując w imieniu spółki umowy podwykonawcze, wprowadzali pokrzywdzonych w błąd co do zakresu odpowiedzialności inwestora.

Wadliwość rozumowania apelującego prokuratora, leżąca u podstaw kwestionowania uniewinnienia skarżonego od zarzuconych mu oszustw, ujawniła się także w argumentacji, zaprezentowanej w uzasadnieniu apelacji, odwołującej się do kondycji (...) spółki (...) w chwili zawierania umów z pokrzywdzonymi, jako okoliczności mającej wskazywać na działanie oskarżonego z zamiarem oszustwa. Niezależnie od owej kondycji finansowej (której stan uzasadniał wszak przypisanie oskarżonemu czynu z art. 586 k.s.h.), argument ten uznany być musiał za oczywiście chybiony. Jak bowiem wynikało ze sformułowanego w akcie oskarżenia opisu czynu, mechanizm zarzuconych oskarżonemu oszustw polegać miał na wprowadzeniu kontrahentów w błąd co do zakresu odpowiedzialności inwestora, nie zaś co do własnej kondycji finansowej. Odwołując się do omawianej argumentacji, prokurator zdawał się zatem oczekiwać, że Sąd stwierdzi sprawstwo oskarżonego w ramach zachowań i zdarzeń faktycznych nieopisanych w ogóle w akcie oskarżenia, a zatem – że oskarżonemu przypisane zostaną zupełnie inne czynności sprawcze, niż objęte zarzutami sformułowanymi przez oskarżyciela publicznego. Apelujący nie baczył przy tym, że stanowiłoby to oczywiście i niedopuszczalne wykroczenie poza granice oskarżenia.

Niezależnie od powyższego dodać należało, że sam fakt znajdowania się spółki oskarżonego w sytuacji uzasadniającej zgłoszenie wniosku upadłościowego, nie dostarczał przesłanek wystarczających do stwierdzenia, że zawierając umowy z kontrahentami oskarżony miał zamiar oszukańczo doprowadzić ich do zawarcia niekorzystnych umów. Formalny stan niewypłacalności – warunkujący obowiązek zgłoszenia wniosku o upadłość – sam w sobie nie musi

bowiem oznaczać, że przedsiębiorca zawierając daną umowę miał zamiar (i to w rozumieniu art. 286 § 1 k.k.) jej niezrealizowania.

W kontekście powyższych rozważań, chybiony okazał się również argument apelującego prokuratora odwołujący się do okoliczności w postaci działania oskarżonego przy zawieraniu umów z pokrzywdzonymi z chęcią osiągnięcia korzyści majątkowej. W sytuacji gdy w zachowaniu oskarżonego brak było wykładników odpowiedzialności prawno-karnej w zakresie czynu z art. 286 § 1 k.k., jego działanie nakierowane na osiągnięcie zysków w ramach realizowanej inwestycji, stanowiło normalne działanie rynkowe przedsiębiorcy, nie zaś zachowanie zmierzające do osiągnięcia zysków w sposób przestępczy, kosztem pokrzywdzonych.

Wobec powyższego stwierdzić należało, że apelacja prokuratora nie wykazała jakiegokolwiek wadliwości zaskarżonego nią orzeczenia Sądu I instancji, obejmującego uniewinnienie oskarżonego od postawionych mu zarzutów, opisanych w pkt II, III i IV części historycznej wyroku.

Czysto polemiczny charakter miała także apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego C. R., kwestionująca zasadność uniewinnienia oskarżonego od oszustwa zarzuconego mu w pkt III części historycznej zaskarżonego wyroku. Przy czym takiego charakteru omawianej apelacji nie zmieniał fakt sformułowania przez jej autora zarzutów i argumentacji mającej wykazać wady w zakresie dokonanej przez Sąd I instancji oceny konkretnych dowodów. Istnienia tych wad, w tym naruszenia generalnej zasady procesowej ujętej w art. 7 k.p.k. oraz reguł ujętych w art. 410 k.p.k., autor apelacji – pomimo podjętej próby – nie zdołał wykazać, powołując się w tym zakresie na uchybienia nieistniejące. Apelujący dostrzegał zatem wadliwość postępowania dowodowego – a w rezultacie ustaleń faktycznych – tam, gdzie wynik sądowej oceny dowodów różnił się od jego własnej.

Podkreślenia wymagało przy tym, że wykazanie naruszenia generalnych zasad procesowych, w tym ujętej w art. 7 k.p.k., wymaga uprzedniego dowiedzenia, że Sąd uchybił konkretnym (szczegółowym) regułom procedowania, w tym np. wymogowi oparcia ustaleń na całości materiału dowodowego wprowadzonego do procesu, czy konieczności oceny poszczególnych dowodów z poszanowaniem zasad wiedzy, doświadczenia życiowego, czy logiki. Bez uprzedniego wykazania takich skonkretyzowanych błędów proceduralnych Sądu, zarzucenie naruszenia generalnych zasad procesowych pozostaje gołosłownym twierdzeniem apelującego.

Oczywiście bezzasadne okazało się stanowisko wyrażone w omawianej apelacji, jakoby w przedmiotowej sprawie dojsć miało do naruszenia art. 410 k.p.k., poprzez pominięcie przez Sąd I instancji części dowodów (w ocenie apelujących – o niekorzystnej dla oskarżonego wymowie). Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazywała jednoznacznie, że żaden z wprowadzonych do procesu dowodów nie został przez Sąd I instancji pominięty na etapie dokonywania oceny materiału dowodowego. O pominięciu dowodu można bowiem mówić w sytuacji, gdy Sąd przeprowadziwszy dowód na rozprawie, nie poddaje go następnie ocenie w procesie wyrokowania. Tymczasem Sąd I instancji odniósł się do wszystkich wprowadzonych do procesu dowodów – także tych o niekorzystnej dla oskarżonego wymowie – poddał je analizie i dał temu wyraz w uzasadnieniu rozstrzygnięcia. Jedynie wynik dokonanej przez Sąd oceny dowodów, różnił się od wniosków forsowanych przez oskarżyciela posiłkowego. Autor apelacji w sposób oczywiście mylny utożsamiał zatem sytuację pominięcia danego dowodu, z przypadkiem różnicy w jego ocenie.

Zauważyć następnie należało, że apelujący pełnomocnik de facto nie wskazał wprost, jaki to dowód o potencjalnie obciążającej oskarżonego wymowie, miałby zostać przez Sąd I instancji pominięty. Analiza argumentacji naprowadzonej w uzasadnieniu apelacji wskazywała przy tym, że jej autor powoływał się w niej wyłącznie na okoliczności wynikające z zeznań pokrzywdzonego C. R.. Tymczasem – wbrew zarzutowi apelacji – w przedmiotowej sprawie nie mogło być zatem mowy o pominięciu przez Sąd I instancji dowodu z zeznań wymienionego pokrzywdzonego. Jak wynikało z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku (vide: str. 19-21 wymienionego dokumentu), zeznania te, w szczególności te ich fragmenty, na których treści oskarżyciel opierał swoje stanowisko procesowe, stały się przedmiotem oceny i analizy Sądu I instancji. Sąd ten wskazał przy tym jednoznacznie, że w zakresie oceny poszczególnych informacji wynikających z owych zeznań – nie podzielił stanowiska oskarżenia. To,

że oskarżyciel nie zgadzał się z taką oceną, nie stanowiło zasadnej podstawy do stwierdzenia, jakoby postępowanie dowodowe dotknięte było wadą, o której mowa w art. 410 k.p.k.

Wbrew przekonaniu apelującego pełnomocnika, prosta afirmacja twierdzeń pokrzywdzonego C. R., jakoby oskarżony J. K. osobiście wprowadził go w błąd co do zakresu odpowiedzialności spółki (...), nie dostarczała zasadnych podstaw do przypisania oskarżonemu takich zachowań. Jak prawidłowo ocenił bowiem Sąd I instancji twierdzenia te nie były wiarygodne. Zeznania pokrzywdzonego, w zakresie, w jakim wskazywały na bezpośrednie uczestnictwo oskarżonego przy negocjowaniu i zawieraniu umowy, nie tylko nie znajdowały potwierdzenia w żadnym innym dowodzie, ale były też sprzeczne z innymi fragmentami relacji procesowych pokrzywdzonego. Pokrzywdzony bowiem, zeznając przed Sądem I instancji, wspomnianą wersję obciążającą oskarżonego zaprezentował wyłącznie w fazie swobodnej wypowiedzi; natomiast odpowiadając na szczegółowe pytania stron i Sądu, przyznawał, że na etapie zawierania umowy de facto nie kontaktował się bezpośrednio z oskarżonym K..

Podobnie, zeznania pokrzywdzonego nie dostarczyły zasadnych podstaw do przyjęcia, jakoby kwestia zakresu odpowiedzialności finansowej inwestora stała się odrębnym i wyszczególnionym elementem negocjacji i to mającym pierwszorzędne znaczenie dla pokrzywdzonego przy podejmowaniu decyzji o zawarciu umowy ze spółą (...). Wspomniana wewnętrzna sprzeczność, jaką obarczone były zeznania pokrzywdzonego, nakazywała przyjąć – co trafnie skonstatował Sąd I instancji – że kwestia ta nabrała dla pokrzywdzonego zasadniczego znaczenia dopiero ex post, po tym jak okazało się, że uzyskanie przez niego zapłaty od inwestora w ramach odpowiedzialności z art. 647¹ k.c., jest niemożliwe.

W kontekście powyższych okoliczności, wynikających także z zeznań samego pokrzywdzonego C. R., czytelna stawała się zatem motywacja oskarżyciela w zakresie forsowania tezy o popełnieniu przez oskarżonego czynu z art. 286 § 1 k.k. Otóż przekonanie oskarżyciela posiłkowego o przestępczym działaniu oskarżonego pojawiło się dopiero w następstwie niewykonania przez spółkę (...) zobowiązania umownego do zapłaty. W sytuacji bowiem, gdyby wykonawca należycie wykonał łączącą strony umowę i zapłacił za wykonane przez podwykonawcę prace, wówczas dla oskarżyciela nie miałyby znaczenia, że wykonawca opóźnił się z dokonaniem formalnego zgłoszenia inwestorowi listy podwykonawców. Dopiero brak możliwości zastępczego niejako uzyskania zapłaty od inwestora – stanowiące niewątpliwie następstwo zaniedbania ze strony spółki (...) – zrodziło po stronie oskarżyciela przekonanie o pokrzywdzeniu go przez oskarżonego. W sytuacji zaś, gdyby – jak utrzymywało oskarżenie – mechanizm oszustwa polegać miał na wprowadzeniu w błąd co do zakresu odpowiedzialności inwestora, oskarżyciel posiłkowy winien być przekonany o swoim pokrzywdzeniu nawet w sytuacji, gdyby uzyskał od spółki (...) należne wynagrodzenie.

Okoliczność powyższa stanowiła jednocześnie istotny probierz irrelevantnego z punktu widzenia prawa karnego charakteru poddanych osądowi zachowań oskarżonego. Jakkolwiek zatem pokrzywdzenie C. R. (oraz pozostałych pokrzywdzonych w sprawie) w wyniku nienależytego wykonania umowy przez spółkę (...), miało rację bytu na gruncie relacji cywilno-prawnych, nie mogło przesądzać o naruszeniu przez oskarżonego reguł prawno-karnych.

Szczególne podkreślenia wymagało bowiem, że – wbrew przekonaniu apelującego pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego – Sąd I instancji nie ustalił, że oskarżony, jako reprezentant spółki (...), prawidłowo realizowała wszystkie zobowiązania umowne spółki względem podwykonawców. Nieprawidłowości w tym zakresie (w szczególności faktyczny brak zapłaty za prace podwykonawców, jak również zaniedbanie w zakresie zgłoszenia inwestorowi listy podwykonawców) nie były jednak tożsame z działaniem polegającym na oszukaniu pokrzywdzonych poprzez wprowadzenie ich w błąd co do zakresu odpowiedzialności inwestora i to w sposób wypełniający znamiona przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. Co więcej, oceniane w przedmiotowym postępowaniu karnym zachowania oskarżonego – w zakresie, w jakim istotne były dla rozstrzygnięcia kwestii jego odpowiedzialności karnej – nie wykraczały poza możliwe na gruncie prawa zobowiązań, scenariusze realizacji (w tym nienależytego wykonania) wiążącej strony umowy o prace podwykonawcze. Jakkolwiek zatem rozumiałe było poczucie krzywdy oskarżycieli posiłkowych, którzy nie uzyskali należnego im wynagrodzenia umownego i to częściowo zapewne w wyniku niewłaściwego wykonania umowy przez kontrahenta, to jednak poczucie to było subiektywne i pomijało fakt,

że zaszłości pomiędzy nimi i spółą (...) miały charakter cywilono-prawny. Stąd dążenie oskarżycieli posiłkowych do uzyskania odłaty na drodze procesu karnego – nie było uzasadnione.

Na marginesie powyższych uwag dodać należało, że apelujący pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, kwestionując uniewinnienie oskarżonego od oszustwa na szkodę C. R., odwoływał się de facto do zachowań i działań podejmowanych nie przez oskarżonego, ale przez innego przedstawiciela spółki (...) (M. S.). Stanowiło to dodatkowe potwierdzenie wyrażonych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wątpliwości Sądu I instancji co do zasadności postawienia przez prokuratora w stan oskarżenia właśnie J. K..

Nie wykazawszy – jak była o tym mowa powyżej – żadnego z zarzuconych uchybień proceduralnych, których dopuścić miał się Sąd I instancji, apelujący nie mógł skutecznie zakwestionować prawidłowości przyjętych przez Sąd I instancji konkluzji co do faktów. Tym samym podniesione w omawianej apelacji zarzuty naruszenia prawa procesowego okazały się de facto próbą forsowania przez apelującego własnej, konkurencyjnej względem ustalonej przez Sąd, ale w przeciwieństwie do niej, dowolnej – wersji zdarzeń.

Bezzasadny – i to w stopniu jeszcze bardziej oczywistym – okazał się podniesiony w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego C. R. zarzut naruszenia prawa materialnego – art. 286 § 1 k.k., które – w ocenie oskarżyciela – przejawiało się brakiem uznania przez Sąd I instancji, że kondycja (...) spółki (...) w chwili zawierania umów z pokrzywdzonymi, stanowiła okoliczność wskazującą na działanie oskarżonego z zamiarem oszustwa. W zakresie tego zarzutu apelujący pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego powielił błąd, którym obarczona była omówiona wcześniej apelacja prokuratora.

Wbrew zatem przekonaniu apelującego, wspomniane okoliczności dotyczące kondycji (...) spółki (...), jakkolwiek objęte zostały ustaleniami faktycznymi Sądu I instancji i potwierdzały sprawstwo oskarżonego w zakresie czynu z art. 586 k.s.h., nie dostarczały podstaw wystarczających do ewentualnego przypisania oskarżonemu w niniejszym postępowaniu odpowiedzialności w zakresie oszukańczego doprowadzenia pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Jak wspomniano powyżej, czynienie w tym przedmiocie ewentualnych ustaleń i rozważań wykraczałoby poza granice określone aktem oskarżenia, jako że wymagałoby rozpoznania zamiaru oskarżonego w zakresie zupełnie innych zachowań, niż objęte aktem oskarżenia – co nie mieściło się w zakresie zdarzeń historycznych objętych postawionymi oskarżonemu zarzutami. Ponownego podkreślenia wymagało, że jak jednoznacznie wynikało z treści aktu oskarżenia, prokurator zarzucił J. K. przestępstwo obejmujące zespół zachowań sprawczych nie będących w żaden sposób tożsamymi z ewentualnymi zachowaniami zmierzającymi do oszukania pokrzywdzonych poprzez wprowadzenie w błąd co do zakresu odpowiedzialności inwestora. Była to zatem kategoria zachowań składająca się na potencjalne inne zdarzenie historyczne, obejmujące w szczególności inne okoliczności podmiotowe i przedmiotowe czynu.

Jakkolwiek zatem – co podkreślał apelujący pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego – sąd meriti uprawniony jest do dokonywania zmian w zakresie opisu czynu zaproponowanego w akcie oskarżenia, to jednak nie może wykroczyć poza granice zdarzenia historycznego określone w zarzucie postawionym oskarżonemu. Sąd I instancji nie mógł zatem prowadzić postępowania dowodowego i czynić ustaleń faktycznych dotyczących zupełnie innych zdarzeń historycznych niż te, które objęte zostały postawionym oskarżonemu zarzutem. Postulowane przez apelującego badanie objąć bowiem musiałyby zdarzenie o zupełnie innych częściach składowych, niż wskazane w akcie oskarżenia. Zdarzenie proponowane przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego cechował nie tylko potencjalnie inny czas i miejsce dokonania, ale też zupełnie inny zespół czynności sprawczych. Podjęcie przez Sąd I instancji postępowania dowodowego w tym zakresie i czynienie ustaleń faktycznych dotyczących wspomnianego innego mechanizmu ewentualnego oszustwa oznaczałoby wykroczenie poza ramy tożsamości czynu objętego aktem oskarżenia. Wbrew zatem stanowisku apelującego, podjęcie przez Sąd I instancji aktywności procesowej we wskazanym zakresie – jako naruszające regułę zawartą w art. 14 § 1 k.p.k. – było niedopuszczalne.

Na bezzasadność omawianego zarzutu naruszenia prawa materialnego wskazywało także to, że autor apelacji – jak była o tym mowa powyżej – de facto nie zgadzał się z poczynionymi przez Sąd I instancji ustaleniami faktycznymi.

Tymczasem zarzut naruszenia prawa materialnego nie jest zarzutem formułowanym w koniunkcji z kwestionowaniem ustalonych przez Sąd faktów. Co więcej, przy wskazanym stanowisku apelującego co do faktów, podniesienie zarzutu naruszenia prawa materialnego wskazywało na wewnętrzną sprzeczność rozumowania autora apelacji. Naruszenie prawa materialnego może być bowiem skutecznie podnoszone jedynie w sytuacji, gdy apelujący nie kwestionuje ustaleń faktycznych Sądu I instancji. Naruszenie prawa materialnego ma bowiem miejsce wówczas, gdy Sąd pomimo prawidłowej rekonstrukcji faktów, dokonał wadliwego aktu subsumcji, np. kwalifikując prawidłowo odtworzone zachowania sprawcy według niewłaściwego przepisu ustawy karnej. Tymczasem – jak utrzymywał apelujący pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego – naruszenie prawa materialnego przez Sąd I instancji w przedmiotowej sprawie miało polegać na tym, że Sąd ten nie przypisał oskarżonemu sprawstwa i winy, zgodnie z poczynionymi przez siebie ustaleniami faktycznymi – i to z tymi ostatnimi nie zgadzał się oskarżyciel posiłkowy. W sposób oczywisty zaś niezadowolenie strony z wyniku dokonanego przez Sąd aktu subsumcji nie wystarcza za dowód jego wadliwości.

Stwierdzić zatem należało, że stanowisko apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego C. R. sprowadzało się do przedstawienia własnej – polemicznej wobec ustaleń Sądu I instancji – a sformułowanej w oderwaniu od zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, wersji oskarżenia. Tymczasem przeprowadzona kontrola instancyjna wykazała, iż zarówno ocena dowodów jak i wnioski Sądu I instancji odnoszące się do postawionego oskarżonemu zarzutu, opisanego w pkt III części historycznej zaskarżonego wyroku – były w pełni prawidłowe. Nadawało to apelacji charakter czysto polemiczny, implikując – w rezultacie – konkluzję o prawidłowości uniewinnienia oskarżonego od zarzucanego mu oszustwa na szkodę C. R..

Niezasadne okazało się także kwestionowanie zaskarżonego wyroku w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze za czyn z art. 586 k.s.h., wyrażone w apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej spółki Fabryka (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S., w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze za czyn z art. 586 k.s.h. Jak wspomniano na wstępie, rozstrzygnięcie co do sprawstwa i winy oskarżonego w ramach tego czynu, nie budziło wątpliwości. Wbrew zaś stanowisku wymienionego apelującego, rozstrzygnięcie co do kary, obejmujące warunkowe umorzenie postępowania karnego na okres 1 roku próby, nie było rażąco niewspółmiernie łagodne.

Sąd I instancji nie pomylił się zatem, oceniając społeczną szkodliwość przypisanego oskarżonemu czynu z art. 586 k.s.h., jako niezbyt wysoką, a zatem nie sprzeciwiającą się zastosowaniu wymienionego środka probacyjnego. Za oceną taką przemawiały jednoznacznie, prawidłowo zidentyfikowane przez Sąd I instancji przesłanki w postaci niedługiego, bo de facto 4-miesięcznego okresu zwłoki oskarżonego w złożeniu wniosku o ogłoszenie upadłości, motywacji oskarżonego w zakresie owego opóźnienia, polegającej na dążeniu do takiego poprawienia kondycji finansowej spółki, by mogła ona nadal funkcjonować na rynku, w tym regulować swoje długi, jak również brak bezpośredniej premedytacji w zakresie działania oskarżonego z pokrzywdzeniem wierzycieli.

Podkreślenia wymagało przy tym, że apelujący nie zaprezentował żadnej argumentacji mogącej zasadnie przemawiać za surowszą oceną społecznej szkodliwości czynu oskarżonego. Stanowisko apelacji sprowadzało się w tym zakresie de facto do postulatu bardziej dolegliwego potraktowania oskarżonego – czytelnie motywowanego subiektywnym poczuciem krzywdy oskarżycielki posiłkowej. Było to zatem stanowisko oparte w swej istocie na potrzebie zwiększenia odwetu względem sprawcy. W szczególności niezasadne było przy tym oczekiwanie skarżącego, by Sąd zwiększył skalę represji względem oskarżonego – niejako dla „równowagi” – z tego tylko powodu, że stwierdzenie sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie czynu z art. 586 k.s.h. nastąpiło w oparciu o względniejszą dla sprawcy regulację prawną, obowiązującą w chwili wyrokowania.

Omawiany zarzut rażącej łagodności orzeczenia o karze nie uwzględniał także okoliczności nakazujących sformułować wobec oskarżonego pozytywną prognozę kryminologiczną, stanowiącą istotną przesłankę orzeczenia w przedmiocie warunkowego umorzenia postępowania. Sąd I instancji w pełni zasadnie uwzględnił w tym zakresie fakt, że oskarżony był osobą wcześniej niekaraną, funkcjonował w sposób respektujący porządek społeczny i prawny, a przedmiotowe skazanie dotyczyło zachowania w jego przypadku incydentalnego. Okoliczności te w pełni zasadnie pozwalały Sądowi I instancji przyjąć, że sam toczący się przeciwko oskarżonemu proces karny, jak również świadomość negatywnych skutków jego własnego zaniedbania, stanowiąc będą dlań wystarczającą przestrogę przed ponownym naruszeniem

obowiązujących reguł prawnych. Wbrew zatem przekonaniu apelującego pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej – opartemu na zrozumiałym, acz nadmiernie subiektywnym poczuciu krzywdy – brak było podstaw do surowszego potraktowania oskarżonego w zakresie rozstrzygnięcia o karze za czyn z art. 586 k.s.h.

Uwzględniając całość zaprezentowanych dotychczas rozważań, Sąd odwoławczy uznał wszystkie apelacje za bezzasadne, w tym nie podzielił stanowiska apelujących, ani odnośnie potrzeby powtórnego rozpoznania sprawy, ani w zakresie, w jakim kwestionowali oni zasadność uniewinnienia oskarżonego od czynów z art. 286 § 1 k.k. i prawidłowość orzeczenia o karze za czyn z art. 586 k.s.h. Wobec tego, Sąd odwoławczy orzekając w pkt I uzasadnianego wyroku, zaskarżone orzeczenie utrzymał w mocy.

Orzekając, w pkt II uzasadnianego wyroku, o kosztach postępowania odwoławczego, Sąd Apelacyjny uwzględnił przepisy art. 636 § 2 k.p.k., zgodnie z którym w razie nieuwzględnienia środków odwoławczych wniesionych przez co najmniej dwa uprawnione podmioty, stosuje się odpowiednio art. 633 k.p.k., ten zaś stanowi, że koszty procesu przypadające od apelujących, sąd zasądza od każdego z nich według zasad słuszności, mając w szczególności na względzie koszty związane ze sprawą każdego z nich. W przedmiotowej sprawie, do wszczęcia postępowania odwoławczego trzech uczestnicy tego procesu, to jest dwoje oskarżycieli posiłkowych i prokurator, przyczynili się w stopniu równym, wnosząc swoje apelacje. Wynik zaś dokonanej kontroli odwoławczej, nakazywał stwierdzić, że żadna z apelacji nie zasługiwała na uwzględnienie. W tej sytuacji, z uwagi na wynik sprawy, koszty procesu winien ponieść każdy z apelujących w 1/3 części, związanej z nieuwzględnieniem jego apelacji. Sąd Apelacyjny jednakże, mając na względzie wspomniane wyżej zasady słuszności, zwolnił oboje oskarżycieli posiłkowych od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa przypadającej od nich części kosztów procesu, zaś w części związanej z apelacją prokuratora – obciążył nimi Skarb Państwa.

Wynik sprawy, w tym nieuwzględnienie apelacji wniesionej na niekorzyść oskarżonego przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej spółki Fabryka (...) Sp. z o.o., skutkowało także brakiem podstaw do przyznawania oskarżycielce wnioskowanego w apelacji zwrotu wydatków poniesionych z tytułu ustanowienia pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym.

Krzysztof Lewandowski Przemysław Strach Mariusz Tomaszewski